Rok VI. Nr. 77. Sosnowiec, czwartek 19 marca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr 8, telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Niesłychana bezczelność pruska.

Reichstag żąda zwrotu od Belgji dwu okręgów: Eupen i Malmedy.

BERLIN, 18.3. Reichstag przyjął na wczorajszem posiedzeniu wniosek partji gospodarczej, domagający się zwrotu Niemcom okręgów Eupen i Malmedy.

Za wnioskiem tym głosowało również centrum oraz frakcja socjaldemokratyczna.

Powzięta przez Reichstag uchwała posiada pierwszorzędne znaczenie polityczne, parlament niemiecki bowiem po raz pierwszy przyjął wniosek stronnictwa, domagający się, by rząd wszczął akcję w kierunku odzyskania terytorjów utraconych wskutek wojny.

Okręg Eupen i Malmedy przyznane zostały Belgji na mocy postanowienia traktatu wersalskiego.

Niedawno temu wódz międzynarodówki Vandervelde wystąpił z kampanją za oddaniem Niemcom tych okręgów, podczas dyskusji w izbie belgijskiej spotkał się jednak z ostrą odprawą, po której zaniechał swej akcji, równającej się zdradzie ojczyzny.

Charakterystycznem jest, że za tym wnioskiem, który ma być pierwszą próbą podważenia traktatu wersalskiego, głosowali w Reichstagu również „pacyfistycznie" nastrojeni socjal-demokraci niemieccy.

PO USTĄPIENIU WICEMINISTRA STARZYŃSKIEGO.

Agendy jego obejmie wiceminister Koc.

WARSZAWA, 18. 3. W związku z ustąpieniem wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego ageendy jego w min. skarbu t. j. departamenty: ogólny, ceł, akcyz i monopoli, politykę ubezpieczenia oraz straż graniczną, obejmie wiceminister Koc.

Departamenty: budżetowy, podatków i opłat, obrotu pieniężnego, likwidacyjny i kasowy pozostają przy wiceministrze Grodyńskim.

Pogłoski, jakoby ustępujący wiceminister Starzyński mianowany miał być wiceprezesem banku polskiego, czy też wiceministrem przemysłu uważane są w min. skarbu za bezpodstawne.

Najprawdopodobniej p. Starzyński, który jest również posłem, poza pracą parlamentarną, poświęci się pracy naukowej.

Opowiadają, że na wiadomość o ustąpieniu wice - ministra Starzyńskiego jeden z największych w Polsce koncernów przemysłowych miał mu zaproponować jedno ze stanowisk kierowniczych.

P. Starzyński miał odpowiedzieć:

— Na robienie pieniędzy jestem za młody.

ALEJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W GDYNI.

GDYNIA, 18.3 (wł.) Rada miejska w Gdyni uchwaliła nazwać najszerszą ulicę w Gdyni, prowadzącą od morza do szosy gdańskiej, aleją marszałka Piłsudskiego.

PRZESZŁO MILJARD LIRÓW DEFICYTU W BUDŻECIE WŁOCH.

RZYM, 18.3 (PAT). Zamknięcie rachunkowe finansów państwa za rok 1930 wykazuje deficyt w wysokości 1 miljarda 12 miljonów lirów.

Niepopularny projekt o opłatach

za lekarstwa i lekarzy w kasach chorych zostanie wycofany.

WARSZAWA, 18.3 (wł.) Niepopularny projekt opłat za lekarstwa i opiekę lekarską w kasach chorych, powzięty przez rząd, wywołał zrozumiałe poruszenie i powszechne protesty.

Jak się dowiadujemy, ministerjum pracy projektu tego nie wniesie do sejmu, gdyż uważa, iż jest on nie aktualny obecnie.

Rozłam w stronnictwie Lloyd Georga

Liberali w rządzie socjalistycznym.

LONDDYN, 18.3. Wczorajsza porażka rządu Mac Donalda w izbie gmin pociągnie za sobą poważne następstwa polityczne.

Okazało się, że w głosowaniu nad ustawą o zniesieniu uniwersyteckich okręgów wyborczych 19 liberałów opowiedziało się za projektem rządowym, a 16 przeciw. W związku z tem mówi się o rozłamie wśród liberałów.

W kołach politycznych przypuszczają, że w najbliższym czasie dojdzie do ugody między sprzyjającymi rządowi liberałami a Mac Donaldem. Pogłoski mówią, że planowane jest wciągnięcie do rządu Lloyd Georga i kilku innych deputowanych liberalnych.

Nie jest wykluczona możliwość, że opozycyjnie nastrojona wobec rządu część liberałów przejdzie do konserwatystów.

IMIENINY MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 18. 3. (wł.). Dziś w godzinach wieczorowych, z okazji imienia marszałka Piłsudskiego, w różnych punktach stolicy urządzone były akademję przez legjon młodych, grupę oświatową, związek legjonistów i organizacje robotnicze P. P. S. fr. rew.

Po akademjach uczestnicy wyruszyli pochodem na plac marszałka Piłsudskiego. O godz. 6-ej wieczorem przed komendą garnizonu zebrały się poczty chorągwiane wszystkich pułków, stacjonujących w Warszawie, poczem po odegraniu hymnu państwowego ruszyły na plac marszałka Piłsudskiego, skąd pochodem udały się na dziedziniec belwederski. Do Belwederu przybyli również oficerowie i podoficerowie garnizonu warszawskiego. Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiła uroczysta zmiana warty. Po dokonaniu tej uroczystości wniesiono gromkie okrzyki na cześć solenizanta.

Warszawa przybrała wygląd świąteczny. Budynki państwowe, jak i prywatne zostały przyozdobione flagami i iluminowane.

* * *

W dniu dzisiejszym przyjął wiceminister przemysłu i handlu p. Kożuchowski delegację komendy głównej policji państwowej, która wręczyła mu 3000 zł. na budowę pomnika zjednoczenia ziem polskich. Komenda główna złożyła te pieniądze dla uczczenia imienia marszałka Piłsudskiego.

Tragiczny epilog nieporozumień.

Dwaj bracia popełniają samobójstwo.

WILNO, 18.3. Onegdaj wieczorem na strychu jednego z domów w Podbrzeziu znaleziono wiszące zwłoki dwu braci Jana i Aleksandra Kozłowskich.

Dochodzenie ustaliło, że Kozłowscy popełnili samobójstwo.

Powodem samobójstwa było to, że młodszy brat Aleksander począł ostatniemi czasy przepijać wszystkie zarobki, a gdy mu starszy brat z tego powodu czynił wymówki, Aleksander tak się tem przejął, iż się powiesił.

Zaniepokojony dłuższą nieobecnością brata, Jan zaczął go poszukiwać, a gdy go znalazł wiszącego na strychu, czyniąc samego siebie odpowiedzialnym za śmierć brata, również się powiesił. (PAT).

Senat rozpatrzył szereg ustaw.

WARSZAWA, 18. 3. (wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, po referacie senatora Żaczka (BB) 26 ustaw o sprzedaży nieruchomości państwowych, senatorowie Kamieniecki, Rogowicz i Dobiecki zreferowali projekty ratyfikacji umów międzynarodowych, które zostały przyjęte przez izbę. Dłuższą dyskusję wywołała ustawa emerytalna, do której przyjęto rezolucje, zgłoszone przez senatorów Morę - Brzezińskiego i Letkego, aby podczas wykonywania uchwalonej ustawy, wdowy i sieroty po emerytach nie zostały pokrzywdzone. Na zakończenie przyjęto ustawę o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich, którą referował senator Drucki - Lubecki. Nowouchwalony podatek jest tymczasowy i obowiązywać będzie do początku roku budżetowego 1934-35. Następne posiedzenie senatu odbędzie się w sobotę.

Robotnicy włókienniczy protestują przeciwko obniżce płac.

ŁÓDŹ, 18.3 (wł.) W Łodzi odbył się zjazd robotników przemysłu włókienniczego, na który przybyli delegaci z Częstochowy, Zawiercia i Bielska. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko redukcji płac i wzywającą rząd do podjęcia środków, celem niedopuszczenia do zwiększenia się bezrobocia w przemyśle włókienniczym, przez poczynienie większych zamówień rządowych.

Proces PPS. lewicy odbędzie się częściowo

ŁÓDŹ, 18.3 (wł.) Władze sądowe postanowiły rozbić wielki proces członków PPS lewicy na mniejsze, które odbędą się w sądach okręgowych tych miejscowości, z których pochodzą oskarżeni.

Jak wiadomo, w procesie znajdują się 500 osób w charakterze oskarżonych, a w charakterze świadków — przeszło 1000 osób.

URZĘDNICY SOWIECCY UCIEKAJĄ DO POLSKI.

WILNO, 18.3 (wł.) Na pograniczu polsko-sowieckie przybyło z Komajska trzech urzędników sowieckich, którzy uciekli przed terorem czerwonym. Uciekinierzy zwrócili się do polskich władz z prośbą o udzielenie im azylu.

BURZLIWY WIEC STRAJKUJĄCYCH W OZORKOWIE.

ŁÓDŹ, 18.3. Wczoraj odbył się w Ozorkowie wiec strajkujących robotników przędzalni Schloesserowskich, na którym omawiano sprawę utrzymania dotychczasowych warunków pracy i płacy.

Przy uchwalaniu rezolucyj doszło do zaburzeń i awantur, tak, że przybyła policja wiec rozwiązała. Likwidacji zatargu nie udało się przeprowadzić, mimo przybycia do Ozorkowa okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza.

Robotnicy w liczbie 3.000 strajkują nadal.

EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI ODBĘDĄ SIĘ W DNIU 4 MAJA.

WARSZAWA, 18.3 (wł.) W roku bieżącym egzaminy dojrzałości w gimnazjach państwowych i prywatnych rozpoczną się w pierwszym terminie w dniu 4 maja.

22-ga loterja państwowa.

WARSZAWA, 18. 3.

I-sze ciągnienie.

Zł. 200.000 nr. 5901.
Zł. 15.000 nr. 58047.
Zł. 5.000 nr. 117894.
Zł. 2.000 n-ry: 104286 104988 133209 138977 192457 192718 200811.
Zł. 1.000 n-ry: 12653 15337 15584 26903 42141 557 13 64305 85592 90925 114406 123645 127245 144640 160062 181634 188545.
Zł. 500 n-ry: 608 2815 5970 12570 14328 17810 24500 28789 37082 37837 38722 39039 41256 42430 43109 44096 44159 47532 51608 52373 54776 59268 59420 59793 60329 60864 61738 65885 66945 67225 69206 72842 75549 76144 76460 77046 77723 87181 87831 88741 93749 95821 95851 97387 98085 103179 104363 113388 115057 120234 120856 122615 126460 128183 128736 130785 135413 137159 137247 141991 142345 146818 149563 153719 155107 155441 157419 158864 162493 164654 167777 170378 172879 175696 132800 191562 192839 193291 194748 191427 201397 203401 207912.

II-gie ciągnienie.

Zł. 20.000 nr. 57459.
Zł. 15.000 nr. 183023.
Zł. 10.000 n-ry: 3397 56017 205287.
Zł. 5.000 n-ry: 70640 136588 179026.
Zł. 2.000 n-ry: 7751 17056 36256 79607 99900 105711 124799 133991 209284.
Zł. 1.000 n-ry: 1894 8097 15485 23932 29000 41491 45352 71012 71207 84580 86786 109355 132288 135399 173492 180341 197286 199770 115834.
Zł. 500 n-ry: 9088 9332 12371 12834 15537 15744 19047 19309 19532 21818 23325 30812 31679 32369 32387 38883 39418 42382 45736 46972 50877 54253 54535 56467 56604 56915 64246 64510 67343 71813 76103 79943 82294 82673 83064 86160 87664 91887 95364 97727 97869 101820 106274 109052 111316 111765 114170 115839 120501 126270 127684 128502 129517 135328 136803 138174 139968 140696 141797 146438 152835 159572 159987 161773 166290 168817 169462 169616 171616 171927 173644 173644 174294 175409 177406 179359 183262 184267 191127 191285 193563 194621 205508 208883 209756.

DZISIAJ.

Imienny Józefa Piłsudskiego, obchodzone kiedyś w gronie ściśle rodzinnem potem — w otoczeniu przyjaciół i towarzyszów walk politycznych, jeszcze później — wśród towarzyszów broni na polach walk wojennych — od szeregu lat stały się świętem ogólnonarodowym.

Tegoroczny obchód imieninowy tem się różni od poprzednich, że odbywa się w nieobecności solenizanta, który oddalony od Polski o tysiące mil, wiedzieć będzie, iż w dniu tym poprzez morza — oceany popłyną ku niemu nietylko miljony pocztówek z życzeniami, ale przedewszystkiem — miljony myśli, pragnień, życzeń-życzeń — przedewszystkiem długiego, w dobrem zdrowiu życia. Pragnęlibyśmy oczywiście, rychłego powrotu solenizanta. Jeśli jednak dla zdrowia marszałka Piłsudskiego potrzebny jest jeszcze dłuższy nawet pobyt wśród błogosławionego ciepła i słońca, niechże przedłuży się nawet rozłąka, byle zdrowie zyskało na tem. Dziś już wszyscy w Polsce zdajemy sobie sprawę, jak potrzebne jest ojczyźnie naszej zdrowie i życie marszałka Piłsudskiego.

Nazywają go „dyktatorem". Ale właśnie już ten choćby fakt, iż Józef Piłsudski może pozwolić sobie na długotrwałą nieobecność w Polsce, że bez żadnego ryzyka dla swoich wpływów oddalić się może o tysiące mil na długie miesiące, ten jeden fakt dowodzi, że „dyktatura" Józefa Piłsudskiego opiera się nie na sile brutalnej i strachu, lecz — na czynniku wiary i poważania moralnego. Zacyna to rozumieć nawet opozycja. Rzecz charakterystyczna, że od czasu wyjazdu marszałka Piłsudskiego, jakgdyby zlagodniał ton prasy opozycyjnej w stosunku do jego osoby. Nawet plotka, która tak wytrwale kroczy za nim, tysiącem zielonych oczu pod patruje każdy krok jego i tysiącem uszu podsłuchuje każdy jego szept, nawet plotka chwilowo przycichła. Raz tylko syknęła zmyśloną wieścią, że marszałek zachorował i że wezwano małżonkę i dzieci do łoża chorego. Plotkę tą należy poczytać za dobrą wróżbę...

W gruncie jednak rzeczy w sferach opozycyjnych zaczyna się przejawiać coś w rodzaju tęsknoty do powrotu Piłsudskiego. Wyraża się obawy, że praca nad zmianą konstytucji nie będzie mogła odbywać się dość skutecznie w jego nieobecności. Opozycja rozumie, co już dzisiaj nie jest tajemnicą dla całej Polski, że naprawa ustroju Rzeczypospolitej jest rzeczą pilną i konieczną, przeto udaje zadasaną z powodu nieobecności w Polsce Józefa Piłsudskiego. Ale i w tem zadąsaniu jest jedno jeszcze potwierdzenie jego istotnej wielkości.

* * *

Jesteśmy pewni, że w dniu 19 marca, gdy nieskończonym łańcuchem popłyną myśli nasze tam, ku dalekiej, słonecznej wyspie — spotkają się one z myślą Wielkiego Samotnika, płynącą tutaj, ku nam.

Nieraz zapewne, a w dniu 19 marca ze szczególną siłą przenosić się będzie od szafirowych wód i palm szerokolistnych utęskniona jego dusza ku naszym szarym wodom i strzelistym, bronzowym sosnom. Bo silna miłość musi być wzajemna. Silna i wzajemna miłość łączy Józefa Piłsudskiego z ojczyzną, miłość, której słabe i nikłe może, ale szczere dowody składamy nieobecnemu, lecz przy tomnemu w myślach i uczuciach naszych Solenizantowi.



Przeszkolenie bezrobotnych w Anglji.

Rząd angielski zorganizował dla przeszkolenia bezrobotnych szereg kursów: 1) dla młodocianych, 2) gospodarswa domowego, 3) dla emigrantów, 4) dla przesiedleńców i 5) warsztaty szkolne. Akcja ta trwa od roku 1919, a więc od chwili ogłoszenia demobilizacji, i miała zrazu za zadanie ułatwić zatrudnionym w przemyśle wojennym przejście do innych działów produkcji.

Kursy dla młodocianych kształcą obecnie około 16.000 osób, co stanowi około 15 proc. oficjalnie podanej cyfry bezrobotnych — młodocianych. Szkolą one zarówno chłopców jak i dziewczęta, do końca roku 1930 przeszło przez nie około 78.000 osób. Instytucja ta popierana jest przez wszystkie stronnictwa, za zgodą których w ostatniej noweli do ustawy o bezrobociu, uchwalonej przez parlament w r. 1930, otrzymały one prawną podstawę.

Kursy gospodarstwa domowego, w zasadzie dobrowolne (na kursy dla młodocianych zobowiązani są uczęszczać pobierający zasiłki), zdołały przeszkolić do służby domowej w ciągu 10 lat (1920 — 1930) 58.000 kobiet, z których część znalazła potem zajęcie. Kurs taki trwa od 13 do 17 tygodni, przeznaczony jest dla kobiet do 35 roku życia; w r. 1929 kursów takich było 132, a przeszkoliły one zgórą 4.000 osób.

Kursy dla emigrantów przeznaczone są dla tych, którzy chcą osiąść na roli w dominjach angielskich i uzyskali już odpowiednie papiery. Odbywają się one w kilku rządowych majątkach ziemskich, całkowicie na koszt rządu, który uczestnikom dopłaca nawet 5 szylingów tygodniowo. Do stycznia 1930 r. przeszło przez nie około 10.000 osób, z mego prawie połowa pracuje dzisiaj na roli w dominjach. Obok kursów rządowych istnieje cały szereg kursów prywatnych, które rząd subwencjonuje, pokrywając połowę ich wydatków.

Kursy dla przesiedleńców przeznaczone są dla tych bezrobotnych, którzy od dłuższego czasu pozbawieni są pracy, zwłaszcza dla górników i robotników ongiś zatrudnionych w przemyśle. Mają one za zadanie ułatwić swoim uczniom przejście do innych robót np. ziemnych lub leśnych, jednak efekt ich jest stosunkowo niewielki. Do roku 1929 było na nich 3 i pół tysiąca ludzi, z czego część odpadła a tylko niewielka liczba zdołała się przenieść do innej pracy zarobkowej przeważnie do robót publicznych. Natomiast znacznie większe znaczenie mają ułatwienia rządowe dla przesiedleńców z okręgów, dotkniętych chronicznem bezrobociem, do innych, rozwijających się okręgów gospodarczych, uregulowane rozporządzeniem z r. 1928. Rząd płaci koszty podróży, daje na utrzymanie do chwili otrzymania pracy, udziela pomocy rodzinie, zmuszonej prowadzić przez jakiś czas podwójne gospodarstwo i daje potem zasiłki na przeprowadzkę. Od roku 1928 do 1930 przesiedlono w ten sposób 56.000 osób, z których tylko minimalny odsetek powrócił. Obecnie w związku z pogłębieniem kryzysu planowane jest wstrzymanie na jakiś czas tej akcji.

Ubezpieczony o projekcie opłat

za lekarstwa i lekarzy w kasach chorych.

W związku projektem opłat za wizyty i lekarstwa w kasach chorych wśród ubezpieczonych w tej instytucji powstało zrozumiałe poruszenie. Wyrazem tego dyskusja na łamach prasy, omawiająca pod rozmaitym kątem widzenia ten niepopularny projekt.

Redakcja nasza również zasypywana jest listami czytelników, poruszających tę ważną i aktualną kwestję.

Jeden z tych listów, szczególnie zasługujący na uwagę poniżej w ustępach cytujemy:

„Projekt wprowadzenia opłat za lekarstwa i porady lekarskie w kasach chorych bynajmniej nie przyczyni się do zmniejszenia plagi symulantów. Przeciwnie, ilość ich zwiększy się bardzo znacznie. W związku z tem wzrosną również i choroby zakaźne, a w pierwszym rzędzie gruźlica.

Są przecież jednostki, które pomimo możności korzystania z kas chorych, zaniedbują leczenie z różnych powodów i niejednokrotnie, dzięki temu popadają w taki stan choroby, gdzie wówczas żadne leczenie nic już nie pomoże. Faktów takich możnaby naliczyć setki.

Wyobraźmy sobie teraz, że projekt opłat za lekarstwa i leczenie nabiera realnych kształów. Cóż się wówczas dzieje?

Robotnik, który ma możność bezpłatnego leczenia choroby, a jednakże ją zaniedbuje, ten sam robotnik przy realizacji tego projektu nie pomyśli wtedy o leczeniu. Przypuśćmy jednak, że ten czy inny robotnik będzie się chciał leczyć. I tu nasuwa się pytanie: za co?

Czy ze swych głodowych zarobków będzie mógł pozwolić sobie na lekarza, lub lekarstwo?

Jest jedna na to tylko odpowiedź: nie!

Gdzież więc leży sens tego projektu? Czy to ma być ten „niezawodny" środek walki z gruźlicą (?!), o który głównie chodzi projektodawcom.

Chcąc zaradzić pladze symulacji wśród robotników, a następnie przeprowadzić skuteczną walkę z gruźlicą, z tą najstraszliwszą chorobą ludzkości, należy uciec się do innych środków, do innych metod.

Za żadną cenę nie należy przedewszystkiem utrudniać leczenia robotnikowi i jego rodzinie, lecz starać się zawsze przyjść mu z pomocą i radą.

W walce z gruźlicą należy wybrać metodę komisyjną, t. z. powołać specjalne lotne komisje sanitarne (kas chorych), które winny zaglądać do nor robotniczych, przeprowadzać dezynfekcję, zakaźnych natychmiast izolować od zdrowych, chorym dawać skuteczne i niezawodne lekarstwa, a nie jakieś nieokreślonego pochodzenia specyfiki, których zażycie sprawia taki sam skutek, jak czysta woda....

W ten sposób postępując zapobiega się przedewszystkiem symulacji, a następnie zmiejszy się choroby zakaźne w pierwszym rzędzie gruźlicę.

Jeśli chodzi o symulantów, to trzeba stanowczo podkreślić, że olbrzymią rolę w tym wypadku odgrywa lekarz, a nie symulant.

Lekarz, szczególnie kasowy winien nietylko spełniać „urzędowo" swe obowiązki, które n. b. nie przynoszą żadnych skutków, ale w stosunku do chorego winien wzbudzić zaufanie, by ten nie był skrępowany jego „urzędowością i mówił mu wszysko co czuje i myśli, zwracał się do niego z przekonaniem i wiarą, że lekarz uczyni wszystko w celu przywrócenia mu zdrowia".

Czytelnik nasz przytacza poniżej fakt jaskrawo świadczący o niezdrowym stosunku lekarza do chorego.

„Pewien robotnik, cierpiący na ból w boku udał się do lekarza, który po zbadaniu go orzekł, że jest symulantem, gdyż nie znalazł nic coby potwierdzało jego opowiadanie o bólu w boku.

Na skutek tego orzeczenia robotnik, który naprawdę był bardzo poważnie chory, zmuszony był iść na ćwiczenia wojskowe, gdzie również w dalszym ciągu uważany był za symulanta.

Zbadany jednakże przez innego lekarza (kobietę), również z kasy chorych... uznany został za poważnie chorego. Lekarka ta zastosowała inną metodę leczenia i chory wkrótce przyszedł do zdrowia".

Oto jest typowy przykład, jak się w kasach chorych „robi" symulantów, a później narzeka się, że pracy jest bardzo dużo, że zdrowi ludzie przychodzą do lekarzy, zajmując im drogi czas itp.

W dwóch kolejnych artykułach omówiliśmy dokładnie cały projekt, dowodząc, że jest on w całej swej rozciągłości nie logiczny. Ubezpieczony, który i tak już obciążony jest niewspółmiernym do swych zarobków haraczem, nie jest wstanie i nie chce ponosić nowych ciężarów.

„Kasy chorych są instytucjami ubezpieczającemi — pisze dalej czytelnik — na wypadek choroby, mają za zadanie jaknajszybsze i najskuteczniejsze leczenie chorych. Tymczasem projekt zapaczą ten główny cel kas chorych. cież opłaty za leczenie i lekarstwa wypaczą ten główny cel kas chorych.

Całe społeczeństwo wypowiada się przeciwko temu projektowi. Nic bowiem aktualnego nie przemawia za nim.

Każdy, ktokolwiek ze sprawami kasowemi się styka, zdaje sobie doskonale sprawę, że t. z. „oszczędnościowe" zamiary projektodawców są tylko parawanem, za którym się kryje właściwy cel „nowych ciężarów podatkowych".

Wydrzeć z ubezpieczonych jaknajwięcej, a w zamian za to dać im nędzną pomoc lekarską i nie skutkujące nigdy lekarstwa".

Tyle nasz czytelnik....

W Dąbrowie odbyło się zebranie robotników przemysłu metalowego, należących do gospodarczych związków zawodowych, przy udziale zgórą 250 osób.

Na zebraniu omawiana była sprawa opłat za wizyty i lekarstwa w kasie chorych, sprawa ubezpieczeń na starość i wstrzymania napływu robotników z okolicznych miejscowości.

Wszystkie te sprawy omawiane były bardzo obszernie i w rezultacie uchwalono następujące rezolucje:

„Robotnicy zebrani na zebraniu G. Z. Z. przemysłu metalowego w Dąbrowie-Górniczej, jednogłośnie protestują przeciw wszelkim dopłatom za wizyty i lekarstwa w kasie chorych, natomiast domagają się wolnego wyboru lekarza i zniesienia leczenia ambulatoryjnego.

W odpowiedzi zaś na twierdzenia panów lekarzy kas chorych, którzy powołują się na to, że dopłaty zmniejszą symulantów, stwierdzamy, że lekarze zbyt niedokładnie badają chorych, na co może posłużyć następujący wypadek, a mianowicie: ś. p. Wysokrocki, pracownik huty Bankowej w Dąbrowie, lecząc się w szpitalu kasy chorych przez 3 tygodnie został uznany za zdrowego i zdolnego do pracy, ś. p. Wysokrocki po wyjściu ze szpitala przepracował zaledwie dzień, a na drugi dzień już zmarł.

Powyższy wypadek jest jednym z ważniejszych, nie chcemy poruszać b. dużo innych.

Z tego wynika, że symulantów stwarzają sami lekarze, przez niedokładne leczenie, bądź wypisanie chorego zupełnie nie wyleczonego, który po kilku dniach umiera, lub zgłasza się powtórnie do lekarza, który uznaje go wtedy za symulanta, ponieważ za często przychodzi po poradę lekarską.

Robotnicy domagają się od rządu wstrzymania napływu sił robotniczych ze wsi do czasu zlikwidowania bezrobocia w mieście, motywując to tem, że przemysł redukuje w pierwszym rzędzie robotników stale zamieszkałych w mieście, natomiast na miejsce oddalonych przyjmuje świeżo przybyłych robotników ze wsi, wobec czego powiększa się bezrobocia w mieście.

Robotnicy domagają się, aby redukowani byli w pierwszym rzędzie robotnicy, mający pewne środki do życia (majątek na wsi, sklepy, warsztaty podręczne i t. d.) i, aby redukcje odbywały się w porozumieniu z delegatami poszczególnych fabryk i kopalni".

OD ADMINISTRACJI.

Ponieważ stałe przypominania i prośby nasze, by nikt nie płacił prenumeraty roznosicielkom bez kwitu, nie odnoszą skutku, oświadczamy po raz ostatni, że kto zapłaci prenumeratę bez kwitu, ten będzie musiał płacić ją powtórnie.

Płacenie bez kwitu daje pole do nadużyć, które w każdym niemal miesiącu przyprawiają wydawnictwo nasze o stratę kilkuset złotych, co zawdzięczamy właśnie tym sz. prenumeratorom, którzy płacą bez kwitu.

Uczeń gimnazjum sosnowieckiego

w roli szantażysty.

Naczelnik wydziału oświecenia publicznego woj. śląskiego dr. L.Ręgorowicz otrzymał w ubiegłym roku oryginalny list pisany przez niejakiego Romana P., ucznia ósmej klasy jednego z sosnowieckich gimnazjów.

W liście tym uczeń, którego podpis pod listem figurował pełnem imieniem i nazwiskiem, domagał się od p. dr. Ręgorowicza przesłania 5000 zł. na poste restante do Sosnowca na nazwisko swego kolegi, również ucznia ósmej klasy, niejakiego Wiktora S. z Sosnowca.

Naiwny uczniak w razie nieuwzględnienia jego „prośby" groził dr. Ręgorowiczowi opublikowaniem w pismach śląskich i Zagłębia Dąb. „kompromitujących szczegółów z życia rodzinnego" dr. Ręgorowicza.

Dr. Ręgorowicz uśmiał się serdecznie z tych śmiesznych pogróżek niedowarzonego młodzieńca, lecz postanowiwszy wykryć źródło intrygi, doniósł o wszystkiem policji, która po przeprowadzeniu śledztwa, obydwu oddała do sądu.

Onegdaj ósmioklasiści odpowiadali przed sądem okręgowym w Katowicach.

Zeznawał jako świadek w tej sprawie dr. Ręgorowicz.

Rozprawa odbyła się przy zamkniętych drzwiach.

Sąd skazał autora listu, Romana P. na dziesięć dni więzienia za usiłowanie wymuszenia, drugiego zaś, Wiktora S. uniewinnił.

Niedowarzeni młodzieńcy, powodowani chęcią łatwego zarobienia 5000 zł., zwichnęli sobie całą przyszłość.

Zbrodnia w Kiełkowicach, pow. olkuskiego.

Dwa trupy na pobojowisku.

Mała wioska Kiełkowice w pow. olkuskim stała się w dniu 16 b. m. terenem krwawej zbrodni rodzinnej.

Krytycznego wieczoru zjawił się na posterunku pol. państw. w Ogrodzieńcu mieszkaniec, Piotr Januszek i wręczając komendantowi rewolwer oświadczył, że

zamordował swą siostrę i szwagra Opalińskich.

Wysłani na miejsce zbrodni posterunkowi znaleźli dwukrotnie rannego w piersi Opalińskiego i jego żonę, którzy w kilka chwil po morderstwie zakończyli życie.

Motywem zbrodni były zatargi rodzinne, trwające od dłuższego już czasu. Januszek chciał zamieszkać w domu siostry i miał się tam przeprowadzić, tymczasem Opaliński gwałtownie

sprzeciwiał się temu.

W ubiegły poniedziałek Januszek przybył do Opalińskich, aby się ostatecznie rozmówić. Na podwórzu spotkał swego szwagra, z którym rozmowa przybrała gwałtowny charakter i wkrótce zamieniła się w kłótnię, podczas której Januszek pod wpływem uniesienia błyskawicznie wydobył rewolwer i

strzelił do szwagra.

Na odgłos strzałów wybiegła z mieszkania żona Opalińskiego, do której Januszek strzelił również dwukrotnie.

Mordercę natychmiast aresztowano.

Dzień św. Józefa.

W kościele katolickim cześć dla św. Józefa rozwijała się wprawdzie wolno ale ustawicznie. Już w IX i X wieku pisarze katoliccy zaczynają wgłębiać się w życie św. Józefa i wnikać w istotę Jego dzieciństwa i oblubienictwa z N. Marją Panną

Niezwykłego blasku świętości dodali św. Józefowi wielcy Ojcowie Kościoła, jak Tomasz z Akwinu i Bonawentura — Papież Pius IX ogłosił św. Józefa szczególnym patronem kościoła, a papież Benedykt XV przepisał na Jego cześć osobną prefację we mszy świętej.

— — — — — — —

O ile święci mają swoją popularność, to już św. Józef, jako opiekun ubogich, sierot i naznaczonych cieszy się specjalną popularnością.

Od dnia św. Józefa zaczyna się powrót bocianów i to może jest powodem, że lud nasz uważa św. Józefa za specjalnego patrona małżeństwa. Pobożne panny, chcące rychło dostać męża, odmawiają codziennie modlitwę do tego dobrego patrona.

Także i w tradycji polskiej ma św. Józef skromne miejsce. Po naszych wsiach, mówią bowiem:

„Święty Józef pogodny —
Będzie roczek urodny".

Św. Józef w wierzeniach ludu stanowi też o reszcie zimy:

„Św. Józef kiwnie brodą —
Idzie zima na dół z wodą".

Nawet i po miastach jest dzień św. Józefa bardzo lubianym, albowiem zbiega się z przyjściem wiosny, z nadzieją jasnych dni, słońca, kwiatów i jaskółek.

Dodać jeszcze trzeba, że jeżeli przejrzymy zbiór naszych legend ludowych, to przekonamy się, że dzieje św. Józefa dostarczają wątku do wielu pięknych opowiastek.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 19 Czwartek	Dziś: Józefa Jutro: Wolframa Wschód słońca: 5.53 Zachód słońca: 5.58

RADIO

WARSZAWA.

Czwartek, 19 marca

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty gramof. 12.35. Tr. z Filh. Popul. koncert symf. z ok. imienin Pierwszego Marsz. Polski Józefa Piłsudskiego. 14.00. Stół wielkanocny i jego trad. 14.20. Kom. gospodar. 14.40. Odczyt dla maturzystów. 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Upadek Rzymu i kultura starożytna. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. O wychowaniu artystycznem młodzieży. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muz. z płyt. 17.15. Emil Rzewuski w historji i legendzie. 17.45. Koncert kamer. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Płyty gramof.. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 20.00. Wywiad red. J. I. Targa z pułk. B. Wieniawą - Długoszowskim. 20.15. Pogan. radj. p. t. Instytut Radjotechniczny i jego zadanie i znaczenie. 20.30. Tr. z Wilna. 21.30. Koncert pośw. żołnierzowi polskiemu. 22.00. Feljeton p. t. Pierwsze imieniny w polu. 22.15. Koncert ze Lwowa. 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muz. tan. z Gastronomji.

Piątek, 20 marca

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.20. Kom. gospod. 14.40. Odczyt dla maturzystów p. t. Rozmnażanie roślin i zwierząt 15.00. Odczyt dla maturzystów p. t. Rozwój ustroju Anglji w wiekach średnich. 15.50. Lekcja jęz. franc. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert ork. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie repert. Warszawskich teatrów miejsk. Po tr. kom. meteor., polic., sport., oraz retr. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Czwartek, 19 marca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert z Filh. Warsz. 14.20. Kom. gospod. z Warsz. 14.40. Odczyty dla maturzystów z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warszawy. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.15. Koncert solistów. 18.45. Codz. odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości, program na dz. nast. 19.15. Odczyt z ok. imienin Marsz. Józefa Piłsudskiego 19.40. Pras. dzien. radj. z Warszawy. 19.55. Kom. harcerskie. 20.00. Wywiad red. J. Targa z płk. Wieniawą-Długoszowskim z Warsz. 20.15. Pogad. radjotechn. z Warsz. 20.30. Akademja z Wilna. 21.30. Koncert i feljeton z Warszawy. 22.15. Koncert ze Lwowa. 22.50. Kom. i muz.-tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W piątek, dnia 20 bm. o godz. 8.15 — **„KOCHANEK PANI VIDAL"** komedja w 3 aktach Ludwika Verneuilla. Lekki dowcip, żywość akcji i potoczystość djalogu, oto walory tej świetnej komedji, która dzięki pomysłowej reżyserji dyr. Tańskiego i doskonałej grze artystów zdobyła sobie uznanie prasy i publiczności. Popularne ceny miejsc (od 2.50 do 80 gr.) pozwalają nawet osobom niezamożnym korzystać z tak godziwej rozrywki, jaką jest teatr.

W sobotę premjera głośnej komedji Stefana Kiedrzyńskiego **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"**. Stefan Kiedrzyński jest jednym z najpopularniejszych i najpłodniejszych komedjopisarzy doby obecnej, to też zasila on obficie nasz współczesny repertuar, walcząc zwycięsko o palmę pierwszeństwa z autorami obcymi. Utwory jego grane są na wszystkich polskich scenach z olbrzymiem powodzeniem. „Miłość bez grosza" jest po „Kobiecie, winie i dancingu" drugą sztuką tego frapującego autora, wystawioną w bieżącym sezonie na scenie teatru miejskiego.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — **„MIŁOŚĆ BEZ GROSZA"** poraz drugi.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej **„KOCHANEK PANI VIDAL"**. Ceny popularne.

We wtorek o godz. 8.15 wiecz. **„KOCHANEK PANI VIDAL"**. Ceny popularne.

W środę, dnia 25 bm. **„ŚWIT, DZIEŃ I NOC"** komedja w 3 aktach D. Nicodemiego z udziałem znakomitej artystki Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki

Z Kielc.

(k) **Baczność rezerwiści i b. wojskowi.** Zarząd stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych koła powiatowego w Kielcach, zawiadamia, że zapisy na członków, przyjmuje sekretarjat stowarzyszenia, ul. Zamkowa nr. 6. od godz. 6 do 7 wiecz. w dni powszednie i od 10 — 12 w poł w niedzielę i święta.

Poza tem, przy zarządzie został powołany referent dla spraw bezrobocia, który w czwartek każdego tygodnia, rejestruje bezrobotnych członków stowarzyszenia, udziela bezpłatnie porad prawnych, informacyj, zleceń itp.

Rezerwiści i b. wojskowi, którzy zechcą się zapisać na członków stowarzyszenia, winni zgłaszać się z dowodami wojskowemi.

Zebranie zarządu głównego i przedstawicieli oddziału P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Sosnowcu zebranie zarządu głównego i przedstawicieli wszystkich oddziałów polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych.

Zebranie miało głównie na celu omówienie wytworzonej w kraju sytuacji pracowników umysłowych, w związku z bezrobociem, ustawicznemi zamachami ze strony pracodawców na warunki pracy i płacy, jak również z ograniczeniem przez rząd praw, przez niekorzystne nowelizowanie ustawodawstwa.

Po długotrwałej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję treści następującej;

„Zebrani protestują przeciw nowemu obciążeniu pracowników umysłowych w formie opłat za porady, zabiegi i lekarstwa, pobieranych niezależnie od składek na ubezpieczenie chorobowe i dopatrują się w tem tendencji zepchnięcia całego brzmienia krytycznej sytuacji gospodarczej na barki warstw pracowniczej, która najwięcej jest tem przesileniem dotknięta, zdziesiątkowana bezrobociem i zubożała, dalszych ofiar już ponosić nie będzie w możności.

Jednocześnie zebrani przedstawiciele stwierdzają, że rząd, idąc po drodze najmniejszego oporu, nie wykorzystuje innych o wiele wydatniejszych źródeł dochodów, które mogłyby się przyczynić do przywrócenia zagrożonej równowagi budżetu i wzywają zarząd główny, aby poczynił przez centrale ruchu pracowniczego w Warszawie starania, zmierzające do wstrzymania redukcji pracowników i obniżenia uposażeń, jak i do zmiany krzywdzących przepisów z zakresu ubezpieczeń społecznych".

Cicha tragedja w rodzinie robotniczej.

Pomóżmy matce z czworgiem dzieci rzuconych na pastwę losu.

Wczoraj do redakcji naszej zgłosiła się kobieta, nędznie odziana, ze śladami wykutego piętna bólu na twarzy, która opowiedziała nam smutne dzieje swego życia.

Przed 5-ciu laty, mąż jej w poszukiwaniu pracy wyjechał do Francji, pozostawiając w domu żonę z czworgiem nieletnich dzieci. Początkowo zapowiadało się jaknajlepiej, mąż donosił, że dostał dobrą pracę i, że wkrótce będzie mógł przysłać rodzinie pieniądze.

Nagle, z niewiadomego powodu, listy przestały przychodzić i ślad o mężu zaginął. Przypuszczano, że musiał uledz jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi.

Nieszczęsna kobieta za pośrednictwem konsulatu polskiego w Lille poszukiwała męża.

Stamtąd doniesiono jej, **że mąż żyje, ale niewiadomo,**

gdzie się obecnie obraca.

List za listem szedł do Francji z błagalnemi prośbami żony i dzieci. Odpowiedzi nie było, wyrodny ojciec milczał, jak grób.

Minął rok, drugi, trzeci i czwarty, a o mężu i ojcu, ani słychu.

Nędza okropna zajrzała do mieszkania rzuconej na pastwę losu rodziny. Matka, póki zdrowsza, radziła sobie, jak mogła, przyjmowała każdą pracę, byle tylko głód nie wkradł się do mieszkania.

Kiedy jednakże na skutek ciągłego borykania się z nieszczęsnym losem, popadła w chorobę, do domu zakradła się

straszna nędza.

Nieszczęsna kobieta podniecona resztkami nadziei napisała jeszcze jeden list, który dziwnym zbiegiem okoliczności dostał się do redakcji pisma polskiego „Narodowiec" w Pas de Calois we Francji.

Pismo to wydrukowało list przypuszczając, że gazeta może dojść do rąk ojca, i ten wzruszy się niedolą żony i swych dzieci. I to zawiodło. Jeden z robotników, pracujący w tej miejscowości, przysłał rodzinie 50 franków oraz list, w którym donosi, że mąż żyje i dobrze mu się powodzi, ostatnio wyjechał w niewiadomym kierunku.

Minął znów rok. Ojciec nie dał o sobie

żadnej wiadomości.

Na skutek interwencji żony konsulat czyni starania, aby odszukać męża i wytoczyć mu proces o alimenty.

Tymczasem nieszczęsna rodzina znajduje się w coraz większej nędzy.

Chora matka nie może już zapracować na chleb i prosi nas o pomoc. Wszystkie dzieci chodzą do szkoły, najstarsza córka jest w 6 oddziale. Pomimo skromnych warunków dzieci

uczą się bardzo pilnie.

Apelujemy do ludzi dobrych serc, którzy odczują straszną niedolę chorej matki, i czworga dzieci.

Niechaj więc każdy, kto może, przyjdzie z pomocą tej biednej rodzinie: skromnym datkiem pieniężnym, lub ofiarami w naturze.

Ze szczególnym apelem zwracamy się do towarzystw dobroczynnych w Sosnowcu, a przedewszystkiem do związku pracy obywatelskiej kobiet, który zawsze w tego rodzaju wypadkach niesie wydatną pomoc.

Nazwisko nieszczęśliwej żony i matki jest **Franciszka Błasiakowa, Sosnowiec (Pogoń) ul. Florjańska 28.**

(k) **Program obchodu im. marsz. Piłsudskiego w Kielcach.** Lokalny komitet obchodu im. marsz. Piłsudskiego w Kielcach, ustalił na dzień dzisiejszy t. j. 19 b. m., następujący program uroczystości: godz. 10 rano, uroczysta msza św. w kościele garnizonowym, godz. 11, rewja wojskowa organizacyj przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

O godz. 8 wiecz., w teatrze polskim, odbędzie się uroczysta akademja na program której złoży się: zagajenie, uwertura, w wykonaniu orkiestry 4 p. p. leg. pod batutą por. Firka, przemówienie, inż. Antoniego Rogowicza, śpiew solowy z tow. fortepianu, art. opery warsz. p. Polińskiej-Lewickiej, deklamacje w wykonaniu artysty teatrów warszawskich p. A. Szarkowskiego.

Na zakończenie orkiestra 4 p. p. leg. wykona szereg utworów muzycznych.

(k) **Ze związku strzeleckiego w Suchedniowie.** Obywatelski komitet obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w Suchedniowie, urządza w dn. 19 b. m. staraniem miejscowego związku strzeleckiego, uroczysy obchód ku czci marszałka Piłsudskiego.

W godzinach porannych odbędzie się nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada miejscowych drużyn strzeleckich i poranek dla dzieci szkolnych.

Wieczorem o godz. 7 w sali straży ogniowej, odbędzie się uroczysta wieczornica na którą składają się: słowo wstępne, przemówienie okolicznościowe o marsz. Piłsudskim, deklamacje i przedstawienie amatorskie, które odegra zespół amatorski zw. strzeleckiego w Suchedniowie.

(k) **Konferencje w inspektoracie pracy.** W inspektoracie pracy w Kielcach, odbędą się następujące konferencje: dn. 23 b. m., konferencja w sprawie cennikowej z kopalnią Kwarcytu pod Białogonem, dn. 24 b. m., o godz. 5 popoł. w związku z rozpoczęciem się sezonu budowlanego, odbędzie się konferencja w sprawie umowy z przemysłem budowlanym, dn. 28 b. m., o godz. 5 popoł. konferencja w sprawie zawarcia umowy polubownej, z dozorcami domowymi w Kielcach.

(k) **Pożar.** We wsi Starzyny, gm. Secemin, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Hanysa, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 10 zabudowań gospodarskich.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 86.000 zł.

Pożar powstał wskutek złego stanu komina w domu Hanysa.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.

(Z angielskiego).

109

Co dziwniejsza, że Helena była szczęśliwą nawet, bo odkryła źródło serdecznej uciechy w tem, że mogła otaczać pieczołowitością człowieka, który bez jej wsparcia nie byłby sobie dał rady. W sercu kobiecem spoczywają skarby uczucia macierzyńskiego i nawet młoda dziewczynka, wiedziona instynktem, zawsze prawie zdradza je, opiekując się w braku innej istoty, martwą lalką. Otóż Helena znalazła teraz przedmiot o wiele godniejszy uczuć i troskliwości swojej; opiekowała się Hazlem, czuwała nad nim, i niebawem zniknął świat z umysłu obojga, a wyspa stała się dla nich światem całym.

Życie to było nad wyraz rozkosznym snem, szkoda tylko, że senne złudzenia są jak bańka mydlana, która — prysnąwszy — znika. Nowe życie ich trwało ze dwa miesiące; Hazel tymczasem przychodzi do zdrowia, odzyskiwał siły. Mimo to nie mógł jeszcze chodzić o własnej sile i Helena towarzyszyła mu ciągle i wszędzie. Pewnego popołudnia spostrzegła Helena, będąc na wzgórzu, jakiś siny obłoczek na widnokręgu. Zbiegła co żywo i opowiedzia o tem Hazlowi, strwożona, czy to przypadkiem nie zapowiedź nowej burzy. Uspokoił ją, że w tej okolicy pojawiają się burze tylko przed nastaniem pory słotnej i z końcem tej pory. Chciał jednak wejść na górę i zobaczyć tę chmurkę.

Helena podała mu ramię i weszli na skalisty szczyt. Ujrzeli w samej rzeczy chmurę, ale zupełnie odmienną od tych, które widywali dotychczas. Był to bowiem obłoczek ciemny, ciągnący się i wijący jak ciemna wstążka na jasnym widnokręgu. Pomimo, że był już niesłychanie długi, rósł jeszcze w oczach, wydłużając się tylko.

Na ten widok Hazel drgnął.

Helena spojrzała nań zdziwiona i spytała, co to być mogło.

— Mówiła pani, że to chmura — rzekł — ale to nie chmura, to dym...

Dym!.. — powtórzyła Helena i zadrżała.

— Bezwątpienia, a wiatr północny unosi kłęby jego w tę stronę i dlatego już go widzimy: to dym, buchający z parowca!

XLV.

Oboje byli do głębi wzruszeni, zmieszani. Helena, spojrzawszy nań ukradkiem, spuściła wzrok ku ziemi, a Hazel nie starał się czytać teraz w jej oczach.

Rozpoczęli półszeptem urywaną rozmowę.

— Czy ze statku mogą widzieć naszą wyspę? — spytała Helena.

— Nie wiem. Zależy od tego, po której stronie parowca unosi się dym.

— To dla nas jeszcze trudniejsze do zbadania.

— Jeżeli tylko spostrzegą wyspę — odparł Hazel — to parowiec popędzi niebawem prosto ku nam.

— Alboż okręty koniecznie muszą się zatrzymywać przy wyspach, których nie znają?

— Tak; niekiedy omijają je, ale ten parowiec nie ominie naszej wyspy.

— Czemuż?

Na to pytanie Hazel drgnął, spuściwszy głowę na piersi, po chwili wyrzekł półgłosem:

— Bo okręt ten szuka pani!

Helena stanęła jak wryta.

Hazel zaczął tłumaczyć, dlaczego tak sądzi.

— Parowce — mówił drżącym głosem — nie zapuszczają się nigdy w te strony, bo to wody odległe od zwykłych dróg morskich. Miłość wyprawiła ten okręt, miłość która zostanie wynagrodzoną. Na pokładzie tego okrętu płynie niezawodnie Artur Wardlaw.

— Czy nie zobaczyli nas jeszcze?

Hazel odparł z wymuszoną obojętnością:

— Skoro pani zobaczy, że obłok dymu przybiera inny kierunek i jakby skracał się, będzie to znakiem, że zwrócili się w inną stronę, właśnie ku wyspie i że marynarz na szczycie masztu spostrzegł już tę wyspę.

Hazel nie spuszczał oka z ciemnego obłoczka, a i Helena śledziła pilnie, czy wąskie pasmo dymu nie łamie się lub znika z widnokręgu.

Brudny i cienki obłoczek wzrastał ciągle w prostej linji, która snuła się od wschodu, co dowodziło że parowiec pędził ciągle w tym samym kierunku.

Zaczęło się zmierzchać.

— Nie widzą wyspy — odezwała się Helena zcicha.

— Nic dotychczas nie widzą jeszcze — dodał Hazel.

— A słońce skryje się tymczasem. Przepadła wszelka nadzieja — odezwała się Helena, podnosząc chusteczkę do oczu.

d. c. n.

Ponura zbrodnia w Dąbrowie

przed sądem apelacyjnym w Sosnowcu.

Uniewinniona przez sąd okręgowy, skazana została na 10 lat więzienia.

Podwórze w posesji Jana Biskupka, przy ul. Kościelnej 19 w Dąbrowie, było terenem

ponurej zbrodni.

W godzinach rannych w nocy z 29 na 30 marca ub. r. dozorca tego domu zauważył pod płotem skuloną postać mężczyzny, a obok niego 6 łusek rewolwerowych.

Mężczyzną tym okazał się

Michał Kuc,

szwagier Biskupka. Zaalarmowani sąsiedzi nieprzytomnego Kuca wnieśli do mieszkania i obmyli go z zakrwawionych ran, poczem zawezwano lekarza. W kilka minut potem nim lekarz przybył,

Kuc wyzionął ducha.

Śmierć nastąpiła, jak ustalił lekarz, wskutek ran postrzałowych w prawą pierś i lewą skroń.

Energiczne dochodzenie policji wykryło sprawców tego bestjalskiego mordu.

Ś. P. Kus żonaty był z Zofją z Biskupków. On pracował jako robotnik kopalniany na Redenie, ona zajmowała się gospodarstwem domowem i wychowaniem dziecka. Życie ich naogół było spokojne. Jedna okoliczność zamąciła ich pożycie. Kuc chcąc ulżyć ciężkim warunkom rodzinnym, wysłał swą żonę do szkoły akuszeryjnej, którą z dobrym wynikiem ukończyła, rozpoczynając pracę w tym zawodzie, w Pankach pod Częstochową. W tym właśnie czasie ś. p. Kuc został zredukowany, pozostając

na utrzymaniu żony.

Kucowa tedy chciała się pozbyć ciężaru, jakim był dla niej mąż i nawiązała znajomość z funkcjonarjuszem straży pogranicznej, 25-letnim Janem Wyszyńskim, w Pankach zamieszkałym. Pozostając w bliższych z sobą stosunkach, Wyszyński uplanował z wiarołomną żoną zamach na życie Kuca. Pieniędzy na kupno rewolweru dostarczyła mu ona. Zaopatrzony

już w broń,

Wyszyński oczekiwał wyjazdu Kuca z Panek od swej żony do Dąbrowy. Otrzymawszy wiadomość od Kucowej o czasie wyjazdu jej męża, Wyszyński udał się w ślad za nim. W Dąbrowie wyszedłszy z pociągu i zetknąwszy się z Kucem przy wyjściu na peron, poprosił go na piwo, a potem odprowadził go do domu.

O północy, gdy wszyscy byli pogrążeni we śnie, na podwórzu domu szwagra Kuca (Kościelna 19) Wyszyński

strzelił do Kuca

6 razy i po dokonaniu zbrodni zbiegł przez nikogo niespostrzeżony.

Aresztowani Wyszyński i Kucowa początkowo przyznali się do winy, później jednak Kucowa cofnęła swe zeznanie, tłumacząc się, że udziału w zabójstwie męża nie brała i pieniędzy na kupno rewolweru Wyszyńskiemu nie dostarczała. Potwierdził to również Wyszyński dodając, że kochał się w Kucowej i że w chwili zabójstwa Kuca działał w stanie afektu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, przed którym odpowiadali Wyszyński za zabójstwo, a Kucowa za podżeganie i dostarczenie środków do zbrodni skazał Wyszyńskiego na

6 lat ciężkiego więzienia,

Kucową zaś z braku dostatecznych dowodów winy,

uniewinnił.

Sąd apelacyjny w Warszawie, na sesji wyjazdowej w Sosnowcu rozpatrując epilog tej zbrodni, na skutek skargi apelacyjnej prokuratury, domagającej się surowszego wymiaru kary dla Wyszyńskiego i ukarania moralnej sprawczyni zabójstwa, Kucowej, wyrok sądu okręgowego uchylił, skazując zarówno Wyszyńskiego jak i Kucową

na 10 lat ciężkiego więzienia

z pozbawieniem praw.

Zerwany zjazd emigrantów rosyjskich

wobec nieprzygotowania delegatów do dyskusyi i obrad.

Zjazd organizacyjny emigrantów rosyjskich w Polsce, zwołany w Warszawie celem ożywienia działalności ogólnego związku emigranckiego i zmiany statutu spalił na panewce, zanim wogóle doszło do dyskusji nad temi zagadnieniami.

Burzliwe obrady zapoczątkowała interpelacja jednego z obecnych, żądając wyjaśnienia, dlaczego memorjał o o potrzebach emigrantów został złożony rządowi polskiemu nie przez zjednoczenie emigr. rosyjskich, lecz przez ros. komitet społeczny.

Na temat kompetencji i wzajemnej zależności tych instytucyj rozwinęła się ożywiona debata, zakończona zgłoszeniem odpowiednich rezolucyj.

W momencie głosowania okazało się jednak, że nie wszyscy delegaci są upełnomocnieni i przygotowani do rozpraw. Wobec tego członkowie i sympatycy ros. kom. społecznego opuścili, zebranie oświadczając, że nie zamierzają uczestniczyć nadal w podobnej „szopce". W gronie secesjonistów znaleźli się: red. Wojciechowski, Sirjakow, gen. Simanskij, gen. Maksimowicz i inż. Korolkow.

W najbliższym czasie ma być rozpisane referendum wszystkich organizacyj w sprawie zwołania nowego zjazdu.

Z organizacyjnego zebrania klubu sportowego „Strzelec" w Kielcach.

Z inicjatywy podokręgu związku strzeleckiego w Kielcach, w sali urzędników państwowych w województwie, odbyło się walne zebranie organizacyjne kieleckiego klubu sportowego „Strzelec".

Zebranie zagaił wice-woj. dr. Adam Kroebl, który w krótkich słowach podniósł ważność powstania nowej placówki sportowej, mającej objąć wszystkie dziedziny sportu.

Następnie przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego weszli pp.: Janusz Markiewicz — prezes, płk. Irena Kuczyńska i kpt. Ostachowski — wiceprezesi, kpt. Żytkowski, inż. Nowacki, Michalski i Plenkiewicz — jako członkowie zarządu.

Po ukonstytuowaniu się zarządu przystąpiono do organizowania poszczególnych sekcyj: Narazie zorganizowano sekcje: **lekko - atletyczną, gier sportowych, strzelecką, łuczniczą, jazdy konnej, kolarską i piłki nożnej.**

Członkowie klubu będą mogli korzystać ze stadjonu miejskiego, na który mają zapewnioną dogodną komunikację.

Zapisy przyjmuje i udziela bliższych informacyj, sekretarjat klubu, ul. Mickiewicza nr. 3, parter nr. tel. 473, codziennie od godz. 10 —12 rano i od 5 do 7 wiecz.

UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W ZAGŁĘBIU.

Uroczystości imieninowe marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się wczoraj w całem Zagłębiu capstrzykami. Domy zostały przystrojone flagami narodowemi, w oknach portrety marszałka Piłsudskiego.

Na ulicach niezwykle ożywiony ruch. Tłumy ludzi wyległy na miasto, by wziąć udział w uroczystości.

O godz. 6 wieczorem w Sosnowcu z 4-ch różnych punktów miasta wyszły oddziały capstrzykowe z pochodniami i orkiestrami. W capstrzyku wzięły udział oddziały przysposobienia wojskowego, straże ogniowe, oddziały szkolne P. W., policja i t. p.

Na ul. 3 maja przed płytą nieznanego żołnierza nastąpiło połączenie się oddziałów.

W Będzinie uroczystość capstrzykowa wypadła bardzo pięknie. Capstrzyk przeszedł ulicami miasta, zatrzymując się na efektownie iluminowanym placu 3 maja, gdzie biorące udział w capstrzyku oddziały biwakowały do późnego wieczora.

W Dąbrowie przeszedł capstrzyk ulicami miasta, w którym wzięło udział szereg organizacyj. Miasto iluminowane i dekorowane flagami narodowemi.

(s) SPRZEDAŻ BILETÓW NA AKADEMJE. Komitet obchodu uroczystości imienin marsz. J. Piłsudskiego, zawiadamia osoby zainteresowane, że bilety na uroczystą akademję powiatową, która odbędzie się dziś o g. 7.30 wiecz. w sali teatru w Sosnowcu, nabywać można w księgarni p. Regulskiej, ul. 3 Maja.

Pomysłowy złodziej został w tych dniach przez policję przytrzymany i osadzony w więzieniu. Nazywa się Dawid Spat i jest stałym mieszkańcem Bochni. Przeszłość jego jest b. bogata.

(b) **Kradzież zegara kontrolnego.** Z lokalu państwowego monopolu spirytusowego w Będzinie skradziono zegar kontrolny Nr. 15.823 wartości 150 zł.

(b) **Kradzież bielizny ze strychu.** M. Frenkiel, dentystce, zam. przy ul. Kołłątaja 34, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 285 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Zebranie robotnicze.** Dnia 22 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków G. Z. Z. w lokalu związku przy ul. 3 Maja 15 z następującym porządkiem dziennym: wybór delegatów do Warszawy, sprawa kasy chorych, sprawa 4 tygodniowej choroby i wolne wnioski.

Z Zawiercia.

(z) **Z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego** wpłaciły do kasy magistratu, do dyspozycji komitetu niesienia pomocy bezrobotnym organizacje: zarząd związku oficerów rezerwy zł. 25, zarząd zw. pracowników samorządu państwowego zł. 25 zw. legjonistów zł. 15, powiatowy związek strzelecki zł. 15, związek inwalidów zł. 15, komenda rejonu związku podof. rezerwy zł.20, komendant powiatu związku strzeleckiego por. Kruk - Rutkowski zł. 10, zarząd oddz. zw. strzeleckiego zł. 10. Ofiary te dowodzą, że wyszczególnionym organizacjom drogie jest imię komendanta Piłsudskiego, który przez całe swe życie stawiał za cel dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej obywateli i miłym będzie mu taki dowód pamięci, jaki uczyniły organizacje z Zawiercia.

Z Myszkowa.

(m) **Walne zgromadzenie członków udziałowego banku ludowego w Myszkowie** odbędzie się w sali urzędu gminnego w niedzielę dnia 22 b. m. o godzinie 2 po południu z następującym porządkiem dziennym: zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego, odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie zarządu banku, sprawozdanie rady nadzorczej, odczytanie protokułu związku rewizyjnego z dokonanej lustracji, zatwierdzenie bilansu za 1930 r. i udzielenie zarządowi i radzie nadzorczej absolutorjum, podział zysku, uchwalenie budżetu na rok 1931, wybór 2 członków rady i 5 zastępców na miejsce ustępujących, ustalenie wysokości zobowiązań spółdzielni, ustalenie wysokości udzielania pożyczek członkom, uzupełnienie par. 10 statutu, sprawa wystąpienia ze związku rewizyjnego spółdzielni polskich w Warszawie i przystąpienie do związku rewizyjnego Raiffeisena w Katowicach, wnioski bez uchwał.

(k) **Zastrzelony.** Karol Pietrzykowski, lat 39, mieszkaniec wsi Chobrzany, gm. Klimontów, pow. sandomierskiego słysząc podejrzane szmery na strychu swego domu, wyszedł przed dom i został przez nieznanych dotychczas sprawców zastrzelony.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" - Cuda w Lourdes, „Union" — Cuda i życie św. Teresy.

Z Sosnowca.

(s) **Sąd apelacyjny wyjechał do Warszawy.** Bawiący od kilku dni na sesji wyjazdowej w Sosnowcu sąd apelacyjny z Warszawy, po rozpatrzeniu szeregu spraw wyjeżdża dziś o godz. 10 z Sosnowca.

(s) **Odczyt o Zagłębiu Dąbrowskiem.** W nadchodzącą sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu zw. prac. przemysłowych i handlowych przy ul. Warszawskiej 22, redaktor „Monografji Zagłębia" p. M. Kantor — Mirski wygłosi odczyt p. t. „O cześć dla przeszłości Zagłębia".

Wstęp bezpłatny.

(s) **Ulgi kolejowe dla motocyklistów.** Starania klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego o uzyskanie zniżek kolejowych dla swoich członków zostały uwieńczone pomyślnie. Członkowie K. M. Z. D. reflektujący na te zniżki obowiązani są złożyć w klubie do dnia 25 b. m. deklaracje wraz z fotografją oraz trzy złote poczem zostaną wydane im legitymacje na przeciąg jednego roku do miejscowości turystycznych. Zniżki wynoszą 50 proc kosztów powrotnego biletu I, II lub III klasy pociągów osobowych i pospiesznych.

(s) **Baczność podoficerowie rezerwy!** Podoficerowie rezerwy koła Sosnowiec stawia się dnia 22 b. m. o godz. 11 rano na strzelnicy P. W. i W. F., celem wzięcia udziału w strzelaniu z broni małokalibrowej.

(s) **Ś. p. Edward Sosnowski.** Aby odprowadzić na cmentarz naszego wiernego szermierza, wcześnie zmarłego, esperantyści zbiorą się dnia 19 marca o godzinie 14.30 w klubie esperanckim, ul. Wspólna 4. 1935.

(s) **Powstańcy!** Komenda oddziału zw. powstańców śląskich w Sosnowcu zawiadamia zainteresowanych, że zbiórki oddziału odbywają się w środy od godz. 18.30 — 21.30 i w niedzielę od 8—10 rano.

Kancelarja oddz. urzęduje w dniu zbiórek.

Powstańcy, którzy należeli do b. grupy w Sosnowcu, a obecnie nie są zapisani do żadnej grupy winni zgłosić się do kancelarji oddziału zw. powst. śląskich w Sosnowcu przy ul. Nowej (szkoła kolejowa), w celu otrzymania informacji.

(s) **Egzamin esperanta.** W sali szkoły im. Praussa w Sosnowcu odbył się publiczny egzamin słuchaczek i słuchaczy trzy miesięcznego kursu esperanta, prowadzonego przez esperancką delegację Zagłębia.

Wobec licznie zebranych gości i nauczycieli szkół średnich słuchacze swobodnie operowali językiem, chociaż uczyli się bez podręcznika, bez gramatyki i bez użycia języka innego od pierwszej do ostatniej lekcji, gdyż wykładowca p. Goldfarb nie umie po polsku.

Komitet egzaminacyjny stanowili pp. Dr. H. Broder z Katowic, przewodniczący EOZ. dr. A. Ingster, sekretarz Bol. Czechowski i delegat z Dąbrowy p. Cz. Rabenda. Świadectwa otrzymało 13 osób.

Opinję nauczycieli o bezpośredniej metodzie nauczania i potrzebie wprowadzenia esperanta do szkół wyraził prof. S. Płocki, życząc słuchaczom dobrych wrażeń na światowym kongresie esperantystów w Krakowie.

Zarząd Koła Opieki Rodzicielskiej przy Państwowej Średniej Szkole Techniczno - Kolejowej w Sosnowcu zwołuje zebranie rodziców, które odbędzie się w gmachu szkolnym w dniu 22 marca r. b. o godzinie 10 rano w I terminie, a w II terminie o godzinie 10 minut 30, bez względu na ilość przybyłych członków. — Porządek dzienny: 1. Zagajenie zebrania. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania ogólnego. 3. Sprawozdanie ogólne i kasowe za 1929 30 r. 4. Wolne wnioski. **Zarząd Koła.**

(s) **Repertuar kin.** „Palace" — Podzwrotnikowe szaleństwo. „Zagłębie" — Prawo do miłości.

Z Będzina.

(b) **„Sublokator" — złodziejem.** W czerwcu ubiegłego roku, Estera Klajman, Bóżniczna 10, przyjęła sublokatora. Nowy lokator początkowo zwlekał z przedstawieniem dokumentów, celem zameldowania go, w rezultacie po kilku dniach ulotnił się w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą dwa garnitury męskie i lakierki, wartości 450 zł

Gorączka złota w cichej dolinie.

Bogactwa ziemi — klątwą dla rolnika.

W Kalifornji oczekiwany jest obecnie z zaciekawieniem wynik procesu, toczącego się od dziesiątków lat i roztrząsanego 16 razy przeł rozmaitemi trybunałami Ameryki.

Początków tego procesu należy szukać jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

W r. 1839 do doliny rzeki Sacramento w Kalifornji przywędrował ze Szwajcarji Jan Sutter, który zajął się kolonizacją brzegów rzeki. Otrzymawszy od rządu meksykańskiego, do którego wówczas należała ta okolica, 40 tysięcy hektarów gruntu, rozpoczął tu racjonalną uprawę roli.

Praca ta dawała świetne wyniki: okolica była skolonizowana i kwitnąca. gdy nagle, w r. 1848

na gruntach Suttera odkryto złoto.

Sutter przewidział, że owo odkrycie będzie końcem dla jego kwitnącego kraju. Usiłował więc, trzymać owo odkrycie w tajemnicy ale nie udało mu się.

Gorączka złota sprowadziła do cichej doliny Sacramento hordy poszukiwaczy złota.

Zniszczono mu zasiewy, wymordowano bydło, słowem, z majątku nie pozostało nic.

W rozpaczy zwrócił się Sutter do rządu Stanów Zjednoczonych, które tymczasem zawładnęły tą częścią Kalifornji,

żądając odszkodowania.

Skarga jego w ciągu wielu lat przechodziła od instancji do instancji, wciąż odrzucana.

Sutter byłby umarł z głodu, gdyby Kalifornja nie zgodziła mu się wypłacić niewielkiej miesięcznej pensji aż do chwili rozstrzygnięcia sprawy.

W r. 1880 Sutter

umarł, nie doczekawszy się ostatecznego wyroku

po tem, jak sąd po raz 16 odrzucił jego żądania.

Tymczasem z kolonji poszukiwaczy złota wyrosło dzisiejsze miasto Sacramento. Wznosi się ono na gruntach, należących do Suttera.

Mimo to, zarząd miasta sprzedał ostatnio część tych gruntów pewnej fabryce konserw oraz towarzystwu kolejowemu.

Wobec tego,

spadkobiercy Jana Suttera wystąpili raz jeszcze na drogę sądową,

tym razem przeciwko miastu Sacramento.

Proces ten, żądający zwrotu gruntów na których stoi miasto, jest niezależny od toczącego się od dziesiątków lat i jeszcze niezakończonego procesu przed najwyższym Trybunałem Stanów Zjednoczonych o 40 miljonów dolarów odszkodowania za zniszczenie ziem Suttera przez poszukiwaczy złota.

W razie, gdyby spadkobiercy Suttera wygrali proces z miastem Sacramento, będą jeszcze musieli rozpocząć poszczególne procesy z ludźmi, którzy nabyli od miasta grunty.

OFIARY.

Na sierociniec im. marsz. J. Piłsudskiego.

Na ręce starosty Boxy, jako przewodniczącego pow. komitetu imienin marsz. J. Piłsudskiego, złożył p. Baltazar Janicki z Radochy zł. 25.

Pieniądze te starosta Boxa, przekazał komitetowi budowy sierocińca im. marsz. J. Piłsudskiego.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18. 3.

Warszawa — Dol. 8.92 i pół
Nowy - Jork 8.918
Londyn 43.50¼
Paryż 34.95
Wiedeń 125.47
Praga 26.44 i pół
Włochy 46.77
Belgja 124.35
Szwajcarja 171.75
Holandja 357.85
Oslo 238.80
Sztokholm 239.05
Dol. War. pr. obrt. 8.92 i pół 8.92,30
4-ro proc. Pcż. Inwest. zł. 92.00 — 93.00
4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.50 — 52.90

Tendencja niejednolita.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.